

Co czwarty Polak w wieku 16+ czuje się dyskryminowany – wynika z badania IRCenter przeprowadzonego dla agencji Newseria. Odsetek ten jest podobny zarówno w grupie kobiet, jak i mężczyzn, ale już w poszczególnych grupach wiekowych jest mocno zróżnicowany. Wśród osób młodych aż 34 proc. deklaruje poczucie dyskryminacji, podczas gdy wśród osób starszych – tylko 16 proc. Często w parze z takimi deklaracjami idą niezadowolenie z życia i nieufność wobec innych. Trudno jednak stwierdzić, co w tym przypadku jest przyczyną, a co skutkiem.

*– Zgodnie z definicją dyskryminacja może być ze względu na płeć, wiek, przynależność religijną, wyznanie, orientację seksualną, niepełnosprawność. Natomiast to, czy postrzegamy siebie jako osobę dyskryminowaną, zależy głównie od nas. Poczucie bycia dyskryminowanym niekoniecznie oznacza, że rzeczywiście takie zdarzenia mają miejsce – mówi Janusz Sielicki, partner w IRCenter. – W naszym badaniu Polaków w wieku 16+ aż 1/4 zadeklarowała, że przynależy do grup będących dyskryminowanymi lub traktowanymi gorzej od innych. Jest to oczywiście poczucie względne, jak my sami siebie postrzegamy, a nie oznacza rzeczywistej przynależności do grupy, która zgodnie z definicją może być dyskryminowana.*

Odpowiedzi poszczególnych płci rozkładają się w miarę równo – poczucia dyskryminacji doświadcza 23 proc. mężczyzn i 24 proc. kobiet, choć mogłoby się wydawać, że panie mają więcej powodów, by tak się czuć. Mowa np. o czynnikach ekonomicznych czy społecznych, np. pay gap, szklanym suficie, nie do końca partnerskich związkach czy ostrzejszych regulacjach, tak jak w przypadku ustawy antyaborcyjnej. Wyrównany odsetek deklaracji kobiet i mężczyzn – mimo tych aspektów – może świadczyć o tym, jak bardzo poczucie dyskryminacji jest zależne od indywidualnego podejścia, a nie tylko od otoczenia czy regulacji. Ekspert IRCenter tym subiektywnym spojrzeniem tłumaczy także różnicę, jaką widać w odpowiedziach najmłodszej i najstarszej badanej grupy (34 proc. vs. 16 proc.). Może ona wynikać z faktu, że młodsze osoby z jednej strony mają większą świadomość tego, jakie prawa im przysługują, czego powinny oczekiwać, z drugiej bardziej odczuwają jako dyskryminujące sytuacje, z którymi starsi są już pogodzeni.

*– Z wiekiem prawdopodobnie przyzwyczajamy się do takich zachowań i przestajemy je w ten sposób postrzegać. Jednocześnie osoby młodsze często same nie do końca jeszcze wiedzą, jaką drogą w życiu pójść, mają wątpliwości co do swojej orientacji seksualnej czy religijności, w związku z tym mocniej postrzegają to, że społeczeństwo patrzy na nich krzywo. W tym wieku, szczególnie wśród młodzieży, spojrzenie krzywo przez kogoś z boku często jest tak postrzegane, nawet jeżeli nie było takiej intencji – mówi Janusz Sielicki.*

Różnice widać także pod kątem wykształcenia – osoby z wyższym wykształceniem rzadziej deklarują, że czują się dyskryminowane, niż osoby z niższym wykształceniem, co może być jednak związane z wiekiem.

Przynależność do grupy dyskryminowanej częściej deklarują osoby niezadowolone ze swojego życia i nieufające innym. 37 proc. Polaków obawia się, że większość ludzi starałaby się ich wykorzystać, gdyby nadarzyła się okazja, a tylko 16 proc. wierzy, że starałaby się postępować uczciwie.

*– To właśnie osoby należące do grup dyskryminowanych szczególnie często obawiają się bycia wykorzystanym, co jest oczywiście naturalne. Skoro boję się otoczenia, to obawiam się, że ono robi mi krzywdę, w związku z tym zjawiska te są ze sobą powiązane – mówi ekspert IRCenter. – Pytanie tylko, co jest czego konsekwencją. Czując się traktowanym gorzej od innych, widząc, że inni mają lepiej i łatwiej,*

*dość trudno być zadowolonym z życia i ufać w sprawiedliwość.*

Jak podkreśla, stosunkowo duży odsetek Polaków odczuwających dyskryminację, czyli także nieufnych wobec innych, może mieć negatywny wpływ na życie społeczne. Nie sprzyja to bowiem budowaniu zaufania społecznego.

*– Poczucie dyskryminacji powoduje dyskomfort, często obawiamy się przyznać, że mamy jakieś cechy, które otoczenie mogłoby uważać za złe. Może to dotyczyć np. religii, tego, że chodzę lub nie chodzę do kościoła, bo tak naprawdę dyskryminowanym można być za to samo w różnych środowiskach. Ta sama cecha w jednym miejscu może być uważana za dyskryminującą, a w innym miejscu nie. Osoby, które uważają, że są dyskryminowane, w związku z tym są mniej aktywne politycznie, rzadziej są religijne, są wycofane z życia społecznego – mówi Janusz Sielicki.*

Druga istotna kwestia to kondycja psychiczna osób uważających się za dyskryminowane. Skoro często to poczucie idzie w parze z niezadowoleniem z życia i lękiem, długotrwałe konsekwencje dla zdrowia mogą być groźne.

*– Kiedy w tym samym badaniu pytaliśmy o kryzysy, z którymi mamy do czynienia, osoby, które należą do grup dyskryminowanych, znacznie częściej obawiały się głodu, suszy, wojny, wszystkich złych zjawisk, które są naokoło. Znacznie bardziej były zaniepokojone inflacją i kryzysem psychicznym wśród młodzieży. Te osoby, które są dyskryminowane, jeszcze częściej deklarują to niż ogół Polaków – mówi ekspert IRCenter.*

Bardziej od osób niedyskryminowanych są one przerażone liczbą samobójstw i chorób psychicznych dotykających dzieci i młodzieży, częściej też sądzą, że coraz więcej osób jest o krok od depresji, a problemem naszych czasów jest samotność. Autorzy badania podkreślają, że może to świadczyć o tym, iż osoby czujące się gorzej od innych, nawet jeśli same nie doświadczają kryzysu psychicznego, umieją się wczuć w sytuację innych, wyobrazić sobie kryzys psychiczny i często się go obawiają.

*Źródło: Newseria*